

rp.pl 2008-01-24

Prof. Piotr Winczorek

Ustawa o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży znowu w centrum uwagi

Gdyby miało dojść do zmiany ustawy dopuszczającej aborcję, to jaką drogą: przez zaskarżenie do Trybunału czy przez zwykłą nowelizację? zastanawia się profesor prawa Uniwersytetu Warszawskiego

Rzecznik praw obywatelskich przygotował wniosek do Trybunału Konstytucyjnego w sprawie zbadania zgodności z konstytucją postanowień ustawy z 7 stycznia 1993 r. o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży (dalej: ustawa).

Wniosek nie został jeszcze przesłany Trybunałowi, lecz jego podstawowe założenia ujawniono opinii publicznej i są one przedmiotem wypowiedzi na łamach prasy (np. artykuł W. Nowickiej „Kobieta ma prawo do zdrowia”, Rz z 21 stycznia 2008 r.).

Dwa zarzuty

Przeciw ustawie rzecznik podnosi dwa przede wszystkim zarzuty. Pierwszy dotyczy art. 4a ust. 1 pkt 1 ustawy, który przewiduje, iż aborcja jest dopuszczalna wówczas, gdy „ciąża stanowi *znaczne* zagrożenie dla życia lub zdrowia kobiety ciężarnej”. Przepis ten nie określa, jakiego rodzaju zagrożenia dla zdrowia mogą wchodzić tu w rachubę. Dlatego, zdaniem rzecznika, pozwala on na dokonywanie przerywania ciąży również z błahych powodów, kiedy zagrożenie dla zdrowia kobiety nie jest w istocie poważne. W ten sposób lekkomyślnie poświęca się życie płodu ludzkiego, którego ochronę zapewnia konstytucja, jak Trybunał ustalił w wyroku z 1997 r. Drugi zarzut wiąże się z konstatacją, jakiej dokonał Europejski Trybunał Praw Człowieka. Uznał on, że Alicja Tysiąc nie miała możliwości odwołania się do właściwej instytucji orzeczniczej od decyzji lekarza odmawiającego jej przerywania ciąży z powodu zagrożenia zdrowia. Rzecznik podziela zastrzeżenia Trybunału w Strasburgu, ponieważ, istotnie, ustawa żadnego organu odwoławczego i żadnej drogi odwoławczej nie przewiduje. Dotyczy to zresztą nie tylko przypadku, w którym wskazaniem do przerywania ciąży jest zagrożenie dla zdrowia, ale także dla życia ciężarnej, ciężkie i nieodwracalne upośledzenie płodu oraz nieuleczalna choroba zagrażająca jego życiu. Zdaniem rzecznika przepis pozwalający przerywanie ciąży z powodu choroby kobiety powinien być doprecyzowany, by było wiadome, w jakich przypadkach chorobowych przerywanie takiego można dokonać, a w jakich nie można. Należy chyba przypuszczać, że rozumowaniem rzecznika kieruje dążenie do wyeliminowania niepewności w tym względzie. Chronić by to mogło z jednej strony prawa płodu, z drugiej - prawa kobiety ciężarnej. Miałoby też znaczenie dla lekarzy, zdejmując z nich część przynajmniej odpowiedzialności za podejmowane w tym względzie decyzje.

Faktyczne zaostrzenie ustawy

Opinie, zgodnie z którymi wniosek rzecznika do Trybunału może prowadzić do faktycznego zaostrzenia ustawy, nie są jednak pozbawione racji. Sformułowanie art. 4a ust. 1 pkt 1 w obecnym jego kształcie nadaje mu sporą elastyczność i pozwala na ocenę przez lekarza stanu zdrowia kobiety na podstawie wiedzy medycznej odnoszonej do danego przypadku i zasad etyki zawodowej, a nie sztywnych, z konieczności, uregulowań ustawowych.

Założywszy, iż występując ze swoim wnioskiem, rzecznik przekona Trybunał, osiągniemy stan, w którym art. 4a ust. 1 pkt 1 w części dotyczącej zdrowia kobiety zostanie usunięty z ustawy.

Trybunał nie będzie mógł przecież samodzielnie uzupełnić tego przepisu treścią oczekiwaną przez rzecznika. Potrzebne byłoby tu działanie ustawodawcy. Czy do niego dojdzie i kiedy to się stanie - nie wiadomo. Los, jaki spotyka wiele niewykonanych orzeczeń Trybunału, dobrze nie wróży. Usunięcie z ustawy przesłanki do przerwania ciąży, jakim jest zdrowie kobiety, sprawiłoby, że dokonywanie aborcji z tego powodu stałoby się prawnie niemożliwe. W rezultacie doszłoby do bardzo istotnego zaostrzenia ustawy i to przekraczającego znacznie publicznie wyrażane przez rzecznika oczekiwania. Trybunał mógłby wprawdzie wydać w tej kwestii tzw. wyrok interpretacyjny, tj. stwierdzić, że kwestionowany przepis jest zgodny z konstytucją, lecz wówczas jedynie, gdy traktując o zagrożeniu zdrowia kobiety, będzie odczytywany w ten sposób, iż chodzi np. o zagrożenie „poważne”, „istotne”? itp., ale nie będzie w stanie wyjść poza określenia ogólne i nadal niedoprecyzowane.

Zwykła ścieżka legislacyjna

Drugi zarzut jest, moim zdaniem, słuszny. Jednakże wejście na drogę postępowania w tej sprawie przed Trybunał może się wiązać ze sporym ryzykiem. Przede wszystkim należałoby zaskarżyć ustawę w całości. Nie ma w niej bowiem odrębnego przepisu, który odnosiłby się (pozytywnie lub negatywnie) do drogi odwoławczej od decyzji odmawiającej kobiecie przeprowadzenia aborcji. Gdyby Trybunał podzielił wątpliwości rzecznika i uznał ustawę za niekonstytucyjną, powstałaby rozległa luka prawna. Prowadziłoby to do wątpliwości, czy zanim nie dojdzie do stosownej interwencji ustawodawcy, przerywanie ciąży staje się w Polsce, jako zjawisko prawem nieobjęte, w każdej sytuacji i w pełni dozwolone.

Możliwe jest także, że Trybunał uzna, iż brak regulacji, na którą zwraca uwagę rzecznik, powstał wprawdzie w wyniku zaniedbania ustawodawczego, ale Trybunał jest wobec niego bezradny. Jak bowiem stwierdził w wyroku z 10 listopada 2001 r., „gdyby istniała możliwość zaskarżenia przepisu pod zarzutem, iż nie zawiera on regulacji, które winny się w nim znaleźć, każdą ustawę lub dowolny przepis można by zaskarżyć w oparciu o tego rodzaju przesłankę negatywną”.

Jeśli rzecznik uważa regulację zawartą w ustawie za ułomną lub niepełną, powinien, moim zdaniem, zrezygnować z występowania do Trybunału i podjąć starania o odpowiednią korektę ustawy dokonaną na zwykłej drodze legislacyjnej. Rzecznik nie posiada wprawdzie inicjatywy

ustawodawczej, ale może zabiegać o jej uruchomienie przez kompetentne w tym zakresie podmioty (np. Radę Ministrów, prezydenta RP).

Wyłącznie lekarze

W moim przekonaniu zmiana art. 4a ust. 1 pkt 1 ustawy nie jest konieczna. Ale gdyby do niej miało dojść, to przez regulację ustawową wprowadzającą w pierwszej kolejności obowiązek wydania (np. przez ministra zdrowia) odpowiedniego rozporządzenia wykonawczego, a następnie przez ujęcie w takim rozporządzeniu tych wypadków, które uzasadniają przerwanie ciąży z powodów zdrowotnych (lub negatywnie, które je wykluczają). Treść tego aktu powinna być przygotowana nie przez polityków lub moralistów jakiegokolwiek rodzaju, lecz wyłącznie przez lekarzy i to o najwyższych kwalifikacjach zawodowych.

Nie mam natomiast wątpliwości, że w trybie prawotwórczym powinna być dokonana nowelizacja ustawy, która wprowadzi tryb odwoławczy i wskaże organy kompetentne do orzekania w przypadkach odmowy dokonania przerwania ciąży dopuszczalnego w świetle obowiązującego w Polsce prawa.

Jednakże zdawać należy sobie sprawę z tego, że każde wejście na drogę prawotwórczą, zwłaszcza z udziałem Sejmu i Senatu, grozi rozpiętaniem burzy ideologicznej, której należałoby chyba dzisiaj unikać.

Wydaje się, że powyższe względy spowodują, że rzecznik będzie szukał innych metod rozwiązania tego problemu niż poprzez zaskarżenie ustawy do Trybunału.

Źródło : Rzeczpospolita